REDAKCJA:
Gdańsk, Targ Drzewny 2/7
Gdynia, Mściwoja 9 tel 22-60
TELEFONY:
Centr 335-61 do 65
Red nacz 335-69
Sekretariat 335-59
Red nocny 335-66
Red gosp 335-58
Pismo redaguje zespół

ROK VII. Nr 37

DZIENNIK BAŁTYCKI

ŚRODA, 7 LUTEGO 1951 R.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 2/7
Tel.: Centrala 335-61 do 65
Dyrektor delegatury 335-57
Ogłoszenia 335-60
Ogłoszenia Gdynia 22-07
Pismo wydaje Spółdzielnia Wyd. - Ośw. „CZYTELNIK"

CENA 15 GROSZY

Wielki wkład młodzieży w realizację zadań Planu Sześcioletniego

Wręczanie proporców przechodnich ZG ZMP zwycięskim załogom

WARSZAWA (PAP). We wszystkich województwach odbyły się uroczystości wręczenia proporców przechodnich ZG ZMP załogom młodzieżowym oraz nagród młodzieżowym przodownikom pracy, którzy zwyciężyli we współzawodnictwie w roku ub.

Na uroczystościach tych podsumowano wkład młodzieży poszczególnych województw w realizację zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

Poważne sukcesy uzyskała młodzież śląskiego okręgu przemysłowego. W myśl uchwał Rady Naczelnej ZMP o udziale młodzieży w realizacji Planu 6-letniego zorganizowano w tym województwie ponad 1.300 nowych brygad produkcyjnych, obejmujących około 9.000 młodzieży. Liczba uczestników indywidualnego współzawodnictwa wzrosła do ok. 71.000.

Grupy młodych racjonalizatorów i nowatorów przyspieszają tempo realizacji planów. Np. ZMP-owiec **Franciszek Halama** z Bielskich Zakładów Przemysłu Wełnianego skonstruował przyrząd, umożliwiający wykrywanie błędów w pracy krosna bez zatrzymywania maszyny.

We współzawodnictwie młodzieży województwa poznańskiego zwyciężyła **brygada kaliskich zakładów przemysłu odzieżowego,** otrzymując proporzec przechodni Zarządu Głównego ZMP. Brygada KZPO wykonała roczny plan produkcyjny już 11 listopada ub. roku.

Na uroczystości wyróżniono i nagrodzono wielu młodzieżowych przodowników pracy, którzy stale przekraczają normy produkcyjne. **Łącznie w woj. poznańskim otrzymało nagrody 580 młodzieżowych przodowników pracy.**

Wśród młodzieżowych przodowników pracy i racjonalizatorów woj. bydgoskiego wyróżniła się we współzawodnictwie **brygada im. Hanki Sawickiej z PE-PE-GE w Grudziądzu.**

Ponad 50 młodych robotników za znaczne przekroczenie norm pracy otrzymało wartościowe nagrody w postaci rowerów, aparatów radiowych i zegarków.

Przed Dniem Kobiet

Załogi kobiece podejmują zobowiązania

WARSZAWA (PAP). Załogi kobiece w zakładach pracy i chłopki pracujące czynią przygotowania do ogólnopolskiego kongresu Ligi Kobiet, który odbędzie się 3-4 marca oraz do Międzynarodowego Dnia Kobiet.

W tłoczni Zakładów Opakowań Blaszanych w Gdańsku robotnice postanowiły z tej okazji wykonać na tydzień przed terminem miesięczny plan produkcji opakowań dla przemysłu spożywczego i chemicznego i od 1 do 8 marca pracować na zaoszczędzonej blasze.

W zespole PGR — Krokowo w pow. morskim zatrudnione tam robotnice postanowiły przekroczyć o 6 proc. plan dostaw mleka. **Chłopki ze spółdzielni produkcyjnej w Podzamczu, pow. kwidzyński,** uruchomią 8 marca w swojej spółdzielni wzorowe przedszkole i żłóbek.

Przed wiosennymi zasiewami

WARSZAWA (PAP). Na tegoroczne zasiewy wiosenne rolnictwo otrzyma ogółem 934.476 ton nawozów sztucznych, tj. o 104.268 ton więcej niż wiosną 1950 roku. Ponadto na wiosenną kampanię siewną przeznacza się znaczne ilości wapna nawozowego.

Spółdzielnie gminne posiadają już na składach ponad 75 procent ogólnej ilości nawozów azotowych, całkowitą ilość potasowych i ponad 60 procent ogólnej ilości nawozów fosforowych.

Do 10 marca br. spółdzielnie gminne sprzedają nawozy sztuczne wyłącznie spółdzielniom produkcyjnym na uprawy kontraktowe oraz mało i średniorolnym chłopom. Po tym terminie sprzedaż nawozów sztucznych będzie odbywać się bez ograniczeń.

Dwulicowość francuskiego rządu

Dr J. Suchy demaskuje obłudną politykę Plevena

LAKE SUCCESS (PAP). Delegat polski w ONZ dr J. Suchy złożył na konferencji prasowej oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Sprawa, którą mam zamiar poruszyć, jest to sprawa stanowiska niektórych francuskich mężów stanu wobec granicy polsko - niemieckiej. Wiadomo powszechnie, że Francja, która ma pewne zobowiązania międzynarodowe, jak i inni członkowie ONZ, uprawia w chwili obecnej odnośnie Niemiec zachodnich politykę, która stworzyć może poważne zagrożenie pokoju w Europie.

Po zakończeniu ostatniej wojny przedstawiciele rządu francuskiego przy wielu okazjach nie tylko wyrażali swą zgodę na granicę polsko - niemiecką na Odrze i Nysie Łużyckiej, ale wyrażali także przeświadczenie, że nowe zachodnie granice Polski mają zasadnicze znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie. Oficjalne oświadczenie w tej sprawie złożone zostało przez francuskiego ministra spraw zagranicznych — **Georges Bidault** podczas sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu 10 lipca 1946 r.

W całkowitej sprzeczności ze wszystkimi tymi deklaracjami przedstawicieli rządu francuskiego, p. Francois - Poncet oświadczył 30 stycznia br. w Kilonii, że „Francja nie uznała obecnych wschodnich granic Niemiec".

Oświadczenie p. Andre Francois - Poncet jest zrozumiałe w świetle wspólnego komunikatu, wydanego ostatnio przez prezydenta Trumana i premiera Rene Plevena. **Jest jasne, że pod dyktando rząd francuski zdecydował się porzucić sprzeciw wobec remilitaryzacji Niemiec.** P. Pleven zgodził się — według słów komunikatu — na **„postępujące stopniowo ściślejsze włączanie pod każdym względem Niemiec do silnej wspólnoty zachodniej".**

P. Francois - Poncet zapomina, że polityka militaryzmu zakończyła się już raz największą klęską Francji i narodu francuskiego w historii. **Dzisiaj znowu francuskie koła rządzące, poświęcając bezpieczeństwo Francji i interesy narodu francuskiego, idą śladami tych, którzy, dążąc do panowania nad światem, zamierzają uczynić z Niemiec bastion militaryzmu i reakcji oraz bazę do przyszłej wojny.**

Los, jaki spotkał Hitlera, jego zwolenników i tych, którzy mu ustępowali, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich współczesnych naśladowców jego polityki.

Ministerstwa resortowe przyjmują obywateli w sprawie skarg i zażaleń

WARSZAWA (PAP). Realizując uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów oraz KC PZPR niektóre ministerstwa resortowe wprowadziły już poniedziałkowe otwarcie przyjęcia obywateli w sprawie skarg i zażaleń.

M. in. w dniu 5 bm. przyjmowano odwołujących się obywateli w ministerstwach: oświaty, finansów i gospodarki komunalnej.

W Ministerstwie Oświaty petenci w sprawie skarg, zażaleń i odwołań przyjmowani byli przez wyznaczonego przez ministra dla tych spraw dyrektora ob. Barbaga.

W Ministerstwie Finansów interesantów przyjmował wicemin. Jastrzębski.

W Ministerstwie Gospodarki Komunalnej, gdzie zgłosiło się w godzinach pozaurzędowych 6 interesantów, przyjmował osobiście minister K. Mijal.

Interesanci przyjmowani byli w ministerstwach niezwykle życzliwie, a przedkładane przez nich sprawy były bardzo wnikliwie badane. W niektórych wypadkach władze centralne zwróciły się do organów terenowych o wszechstronne wyjaśnienia spraw poszczególnych petentów.

Zwołanie sesji Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR postanowiło zwołać II sesję Rady Najwyższej ZSRR na dzień 6 marca 1951 r. do Moskwy.

Dwa programy

Harry Pollitt o drodze Anglii do socjalizmu

LONDYN (PAP). Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii Harry Pollitt wygłosił w dniu 4 lutego na masowym wiecu w Nottingham pierwsze przemówienie, poświęcone niedawno opublikowanemu programowi tej partii — „droga Wielkiej Brytanii do socjalizmu".

Pollitt oświadczył, że rzuca wyzwanie przywódcom burżuazyjnych partii politycznych. **„Rzucam wyzwanie Attlee, Churchillowi i Daviesowi** — powiedział Pollitt. — **Niechaj sformułują politykę, która mogłaby: PO PIERWSZE — zapewnić robotnikom angielskim wystarczające płace i zatrudnienie, PO DRUGIE — zapewnić ludności szerszą i pełniejszą opiekę społeczną, PO TRZECIE — zapewnić prawdziwą niezależność narodową zamiast niewolniczego podporządkowania amerykańskim bankierom i przemysłowcom, PO CZWARTE — zapewnić narodowi angielskiemu trwały pokój...** Nie mogą oni jednak tego uczynić, **MY ZAŚ MOŻEMY".**

Uczestnicy wiecu przyjęli te słowa z entuzjazmem.

Z frontu koreańskiego

PEKIN (PAP). W komunikacie z dnia 5 bm. ogłoszonym w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi:

Na froncie zachodnim i centralnym trwają walki o znaczeniu lokalnym. Na poszczególnych odcinkach tych frontów oddziały Armii Ludowej zadają poważne ciosy nieprzyjacielowi. Dnia 2 bm. artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła w strefie działań wojennych jeden bombowiec „B-29" i dwa myśliwce nieprzyjacielskie.

×

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin, w ciągu ostatnich dwóch dni stycznia oddziały artylerii przeciwlotniczej Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich zestrzeliły, lub uszkodziły dalszych siedem samolotów amerykańskich.

Tylko w obozie pokoju miejsce katolików polskich

Z obrad intelektualistów katolickich w Gdańsku

Decyzja Rządu, wprowadzająca stabilizację stosunków kościelnych na ziemiach odzyskanych, spotkała się z gorącym uznaniem społeczeństwa oraz aprobatą tysięcy polskich katolików i patriotycznej większości polskiego duchowieństwa.

Intelektualiści katoliccy zwołują zebrania, na których wyrażają swe pozytywne stanowisko w stosunku do doniosłego kroku Rządu. Omawiają także rolę, jaka im przypada w uświadamianiu katolików polskich o znaczeniu zniesienia tymczasowości administracji kościelnej na ziemiach po Odrę i Nysę.

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Starego Ratusza w Gdańsku zebranie intelektualistów i działaczy katolickich z województwa gdańskiego. Na zebraniu, któremu przewodniczył **inż. Trawiński z Gdyni,** referat, omawiający doniosłe znaczenie stabilizacji administracji kościelnej na ziemiach zachodnich, wygłosił **profesor dr Bilikiewicz.**

— Utrzymywanie stanu tymczasowości na naszych ziemiach odzyskanych było ważnym argumentem propagandowym dla imperialistycznych mocarstw zachodnich, które, dążąc do nowej wojny, podsycały w nacjonalistach niemieckich niskie i zbrodnicze tendencje rewizjonistyczne — mówił prelegent.

— Nic tak nie boli uczciwych katolików na całym świecie, jak postawa Watykanu, który, idąc na rękę neohitlerowcom z Tryzonii, utrzymywał stan tymczasowości na prapolskich ziemiach, aby dostarczyć im argumentu do nowej awantury wojennej. Nic tak nie boli uczciwych katolików, jak to, że część duchowieństwa katolickiego znalazła się **nie w tym obozie, w którym znaleźć się powinna, to znaczy w obozie walczącym o pokój i szczęście ludzkości,** lecz w obozie, który, żerując na najniższych instynktach ludzkich, przygotowuje nową wojnę światową.

Następnie mówca wskazał na wysiłki Rządu Polskiego, który od dawna czynił wszystko, aby doprowadzić do stabilizacji stosunki kościelne na ziemiach odzyskanych, niestety, nadaremnie.

— Rząd nasz postąpił więc słusznie, przedsiębiorąc kroki prawne, które zniosły niezdrowy i szkodliwy stan tymczasowości na ziemiach zachodnich — mówił prof. Bilikiewicz. — Obecnie my, katolicy polscy, powitaliśmy z radością wiadomość o przyjęciu na audiencji przez Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta prymasa Wyszyńskiego. Mamy nadzieję, że rozmowy, prowadzone przez Rząd z Episkopatem doprowadzą do pełnego porozumienia i tego porozumienia oczekujemy.

Na zakończenie mówca wskazał na zadania katolickich intelektualistów w walce o pokój, w pogłębianiu świadomości szerokich rzesz katolików o prawdziwych celach i prawdziwych pobudkach neohitlerowskich podżegaczy wojennych, dla których rzekomy „problem" polskich ziem zachodnich jest tylko pretekstem do nowej, zaborczej, agresywnej wojny.

W dyskusji po referacie zabrali głos działacze katoliccy z ziem województwa gdańskiego.

Ze słów ob. Anny Mielnickiej z Kwidzyna, ze słów ob. Antoniego Buły z Elbląga, czy Tadeusza Pietrzaka z Malborka — przebijała szczera radość z patriotycznej decyzji Rządu Polskiego, oraz wiara, że Episkopat polski zajmie stanowisko, zgodne z wolą i żądaniem polskich katolików.

(dzet)

O usprawnienie pracy władz kwaterunkowych

WARSZAWA (PAP). **W stolicy odbyła się pod przewodnictwem ministra gospodarki komunalnej K. Mijala narada przedstawicieli władz kwaterunkowych z całego kraju. Celem narady było ustalenie wytycznych działania władz kwaterunkowych w terenie.**

Minister Mijal w obszernym referacie scharakteryzował działalność władz kwaterunkowych. Nie negując znacznych osiągnięć tych władz w dziedzinie zaspokajania potrzeb ludności pracującej, mówca zanalizował i poddał krytyce zasadnicze braki i wady, ujawniające się głównie w polityce organów kwaterunkowych.

Spotykamy się raz po raz z nieznajomością przepisów prawnych, nieznajomością dekretu o publicznej gospodarce lokalami.

Spotykamy się w działalności władz kwaterunkowych z protekcjonizmem i kumoterstwem.

Obserwujemy brak kontroli wykonania zleceń władz kwaterunkowych.

Najpoważniejszym jednak niedociągnięciem jest zbyt słabo ujawniające się w działaniu tych władz klasowe podejście do rozpatrywanych spraw. Wynikiem tego jest przypadkowość, która nierzadko godzi boleśnie w interesy klasy robotniczej i wszystkich tych, którzy swym wysiłkiem realizują zadania Planu 6-letniego.

Zasadniczym zaś czynnikiem prawidłowego t. j. klasowego podejścia organów kwaterunkowych przy rozpatrywaniu sporów kwaterunkowych jest **bezwzględny obowiązek stosowania się do wydanych przez władzę ludową przepisów, które dają pełne prawo do podjęcia słusznej decyzji a jednocześnie chronią przed popełnieniem błędu. Prawodawstwo ludowe, gwarantując właściwe rozwiązywanie zagadnień bytowych mas pracujących zabezpiecza jednocześnie przed samowolą jednostek.**

Winni bezprawnego wprowadzania się do lokalu — bez nakazu kwaterunkowego — muszą być natychmiast usuwani, niezależnie od wszczęcia postępowania karno - administracyjnego przeciwko osobom naruszającym obowiązujące przepisy.

Z całą też bezwzględnością musi być karany każdy przejaw kumoterstwa i protekcjonizmu wśród organów kwaterunkowych. Wówczas tylko będą one mogły zdobyć sobie głęboki szacunek i zaufanie klasy robotniczej.

Organa kwaterunkowe muszą działać w oparciu o miesięczne, czy kwartalne plany pracy, zatwierdzane przez prezydia Rad Narodowych. Pozwoli to nie tylko na usunięcie przypadkowości w działaniu władz kwaterunkowych, ale również stworzy możliwość pełnej kontroli ich działalności.

Na zakończenie min. Mijal wyraził przekonanie, że młode władze kwaterunkowe, które pracując na jednym z najtrudniejszych odcinków zaspokajania potrzeb świata pracy — skutecznie zlikwidują istniejące jeszcze braki. **Władze kwaterunkowe wykazały bowiem, że w licznych wypadkach potrafiły rozwiązywać skomplikowane sprawy mieszkaniowe w interesie klasy robotniczej, wykazały też niejednokrotnie czujność w stosunku do wrogich elementów i klasową postawę w wydawanych decyzjach.**

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY
na Bałtyk południowy i wybrzeże do godziny 22 dnia 7. 2. 1951 roku

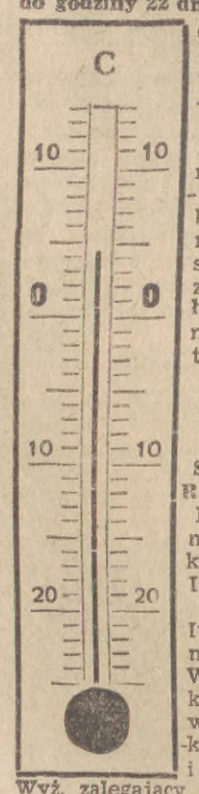

Chmurno, miejscami zamglenia. Temperatura od — 2 do plus 5 st. Widzialność umiarkowana, rano częściowo słaba. Wiatry słabe do umiarkowanych od 2 do 5 stopni w skali B. z kierunków południowych. Stan morza 2 — 4, Zatoki Gdańskiej 3.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA: Rozległy układ niżowy z ośrodkiem w pobliżu Islandii, Szkocji nad północną Italią ogarnia północny Atlantyk, Wyspy Brytyjskie, Skandynawię, Europę środkową, zachodnią i południową. — Wyż, zalegający Europę wschodnią rozbudowuje się z kierunku południowego

Przeciwko remilitaryzacji Trizonii

Francuzi gremialnie biorą udział w narodowym plebiscycie

PARYŻ (PAP). W całej Francji rozwija się akcja zbierania podpisów w ramach plebiscytu przeciwko ponownemu uzbrojeniu Niemiec zachodnich. Jak dotąd na czoło wysuwa się departament Nord, w którym zebrano już około 200 tysięcy podpisów. Na dalszych miejscach znajdują się departamenty **Bouches du Rhone, Pas de Calais i Gard.** W wielu zakładach pracy w plebiscycie bierze udział 100 procent załogi.

W Isseaux (Isere) uczestniczyło w plebiscycie 82 proc. mieszkańców miasta. W departamencie **Landes** sześciu merów i radców generalnych należących do Partii Radykalnej, SFIO i Partii Komunistycznej ogłosiło wspólny apel na rzecz plebiscytu. W departamencie **Alpes Maritimes** złożono dotychczas blisko 50 tysięcy podpisów przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

W XX dzielnicy Paryża odbył się w niedzielę „Dzień patriotyczny" pod hasłem protestów przeciw remilitaryzacji Trizonii. **Policja aresztowała pięciu obrońców pokoju zbierających podpisy, musiała jednak wypuścić ich na wolność wobec nacisku opinii publicznej.** Wypadki aresztowania osób zbierających podpisy zanotowano również w innych dzielnicach Paryża.

Amerykańscy rasiści zamordowali siedmiu Murzynów

NOWY JORK (PAP). **Z Richmond (stan Virginia) nadeszła wiadomość, że w poniedziałek rano straceni zostali na krześle elektrycznym trzej pozostali skazańcy murzyńscy z Martens - Ville.**

Tak więc pozostały bezskuteczne wszystkie starania obrońców skazanych i wszystkie protesty międzynarodowej opinii publicznej przeciwko zbrodni. **Miarodajne czynniki amerykańskie z Trumanem na czele nie cofnęły się przed doprowadzeniem swej zbrodni do końca.**

Masy amerykańskie żądają pokoju

(Korespondencja własna API dla „Dziennika Bałtyckiego")

Nowy Jork, w lutym

Prawie każdy dziennik amerykański posiada dział listów do redakcji. Od kilku miesięcy te właśnie działy są najciekawszą rubryką w prasie amerykańskiej. — Wykazują bowiem, że — mimo histerycznych tytułów, preparowanych przez redaktorów pism — naród amerykański pragnie: wycofania wojsk amerykańskich z Korei, zakończenia wojny i rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Wystarczy czytać te listy, aby uświadomić sobie, że większość opinii publicznej w Stanach Zjednoczonych nie zgadza się z polityką Waszyngtonu i że liczba niezadowolonych wzrasta w miarę, jak amerykańskie koła rządzące usiłują wszelkimi sposobami zdusić jakiekolwiek oznaki niezadowolenia.

Wycofać wojska USA z Korei

Na przykład w Pittsburgu — wielkim mieście przemysłowym, dziennik „Post Gazette" opublikował niedawno trzy charakterystyczne listy. Autor jednego z nich, George Lemac, oświadcza, co następuje:

„Co się dzieje w naszych kołach rządzących, co myślą nasze najwyższe władze cywilne i wojskowe? Czy doszły już do punktu, kiedy życie ludzkie staje się niczym? Nauczmy się więcej cenić życie obywateli amerykańskich i wycofajmy nasze wojska z Korei".

W innym liście, podpisanym przez matkę byłego żołnierza, czytamy: „Jeśli pana Trumana tak bardzo zirytowało kilka słów krytyki o talencie muzycznym jego córki, dlaczego my, matki, nie możemy być oburzone jego oświadczeniem, iż ma on prawo i będzie nadal zmuszał naszych chłopców do walczenia na obcej ziemi?"

Trzeci list, którego autorką jest również matka żołnierza, nawołuje: **„Matki, ocknijcie się! Jak długo jeszcze dostarczać będziemy mięsa armatniego dla kaprysu różnych naszych polityków?".**

Mamy jednak wiele innych jeszcze dowodów rosnącej woli pokoju. W mieście Wenatche, w stanie Waszyngton, liczącym 12.000 mieszkańców, matki rozpoczęły oryginalną kampanię przeciwko powoływaniu do służby wojskowej 18-letnich chłopców, telefonując w ciągu dwóch dni do wszystkich mieszkańców miasta posiadających aparaty telefoniczne i przekonywając ich o słuszności swej sprawy.

W mieście St. Joseph, liczącym ponad 9.000 mieszkańców — sprzedawca używanych samochodów rozpoczął na własną rękę akcję zbierania podpisów pod petycjami o wycofanie wojsk amerykańskich z Korei.

Akcja ta wkrótce przybrała tak wielkie rozmiary, że jej inicjator, zasypywany telefonami i listami osób, pragnących podpisać petycje, zmuszony był przerwać na jakiś czas swą pracę zawodową i poświęcić się wyłącznie tej sprawie.

W mieście Wheeling (ponad 61 tysięcy mieszkańców) jedno z pism zwróciło się do swych czytelników z pytaniem, jak zapatrują się na kwestię wycofania wojsk amerykańskich z Korei. — **91 procent odpowiedzi domagało się nie tylko wycofania wojsk, ale przeprowadzenia tego bezzwłocznie.**

W Richmond w stanie Virginia, speaker radiowy zadał słuchaczom pytanie: **„Czy mamy wycofać nasze wojska z Korei?". Natychmiast po zakończeniu audycji otrzymał 98 telefonicznych odpowiedzi — „tak".**

Twarde głowy w Waszyngtonie

Nawet prasa, zwłaszcza w zachodniej części kraju, rozpoczyna w artykułach wstępnych akcję przeciwko wojnie w Korei. Motywy są różne, począwszy od silnej presji ze strony czytelników, a skończywszy na fakcie, że wydawcy zgadzają się ze stanowiskiem zajętym ostatnio przez Herberta Hoovera i senatora Roberta Tafta.

W Sisseton, w południowej Dakocie, dziennik „Courrier" pisze: **„Nie możemy ani popierać całego świata, ani walczyć z całym światem. Powinniśmy wbić sobie to dobrze do głowy. Niestety rząd w osobie pana Trumana, nie zdaje sobie z tego bynajmniej sprawy.** Również dziennik „State Journal", wychodzący w Topeka, w stanie Kansas, stwierdza: — **„Trudno nie widzieć, jak wielkim szaleństwem było dopuszczenie do wciągnięcia naszego narodu w wojnę, której nikt nie chciał, w wojnę, do której nie byliśmy przygotowani, nawet gdybyśmy jej chcieli; w wojnę, którą musimy prowadzić samotnie, nawet gdybyśmy byli do niej gotowi".**

Najbardziej jednak ciekawym zjawiskiem są wyniki ogólnonarodowego referendum, rozpisanego przez Amerykański Instytut dla Badania Opinii Publicznej na początku stycznia bieżącego roku. Okazuje się, że **66 procent Amerykanów domaga się wycofania wojsk amerykańskich z Korei. Świadczy to o ostrej zmianie opinii publicznej od lata zeszłego roku, kiedy przeważająca większość Amerykanów wypowiedziała się za prowadzeniem wojny koreańskiej.**

W sierpniu 1950 roku 65 proc. obywateli amerykańskich uważało za słuszne wysyłanie wojsk amerykańskich do Korei — dziś procent ten wynosi 34. Ponadto referendum wykazało, że **zakończenia wojny w Korei pragną ludzie z najrozmaitszych warstw społeczeństwa.** Oczywiście, organizatorzy referendum nie zadawali takich pytań, jak na przykład: czy Amerykanie pragną rozpoczęcia rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania palących problemów międzynarodowych, albo też, jak zapatrują się na sprawę remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Nie ulega wątpliwości, że gdyby zadano takie pytania, udzielone odpowiedzi wykazałyby, że **społeczeństwo amerykańskie jest zdecydowanie przeciwne wszelkim wojennym poczynaniom Waszyngtonu w Europie i na Dalekim Wschodzie.**

Dyskusja trwa

Faktem jest, że w Stanach Zjednoczonych nad polityką zagraniczną Waszyngtonu prowadzona jest wielka debata, w której biorą udział szerokie masy społeczeństwa, sprzeciwiające się zdecydowanie wszelkim krokom, prowadzącym do wojny.

Przebieg tej debaty był bolesnym rozczarowaniem dla wielu Amerykanów, którzy uświadomili sobie, że muszą zrewidować większość pojęć, uważanych dotychczas za święte i wyzbyć się wielu złudzeń.

Droga wiodąca do celu wymaga dużo odwagi, bowiem każdy, kto walczy w Stanach Zjednoczonych o pokój, naraża się władzom amerykańskim. **Żadne jednak śledztwa, żadne prześladowania nie zdołają już powstrzymać toczącej się debaty. Niezbita i naga rzeczywistość zabija złudzenia, a trudności, na jakie napotykają podżegacze wojenni i rozbieżności w ich własnych szeregach wpływają na coraz większe ożywienie debaty.**

JOHN STUART

Wręczenie nagród przodownikom i racjonalizatorom

4 etapu w porcie gdyńskim

Główny Komitet Morskiego Współzawodnictwa Pracy przy Związku Zawodowym Transportowców łącznie z ZPGG zorganizował w poniedziałek dn. 5 bm. w sali państw. teatru „Wybrzeże" w Gdyni uroczystą akademię z racji zakończenia IV etapu współzawodnictwa pracy w porcie gdyńskim.

Salę teatralną wypełnili do ostatniego miejsca przodownicy pracy i racjonalizatorzy oraz robotnicy portowi. Za stołem prezydialnym zasiedli przedstawiciele ZZT, Partii, ZPGG, Ligi Kobiet, przodownicy i racjonalizatorzy.

Akademię zagaił przedstawiciel Rady Zakładowej ob. **Jasinowski,** po czym na temat współzawodnictwa mówił ob. **Dudziński,** zaś sprawozdanie z przebiegu akcji współzawodnictwa pracy w IV etapie w porcie gdyńskim złożył ob. **Zbigniew Żarowiak,** z komitetu Współzawodnictwa Pracy.

— W ub. roku zastosowano wyższe formy współzawodnictwa zarówno indywidualnego, jak i zespołowego i brygadowego. Ostatnio współzawodnictwo oparto na konkretnych zobowiązaniach krótko i długofalowych, podjętych z okazji różnych uroczystości państwowych. Stosowanie socjalistycznych metod pracy według wzorów radzieckich portowców pozwala na osiąganie coraz to nowych zwycięstw w dziedzinie przeładunków, podnosząc sprawność naszych portów.

Wprowadzony w połowie pierwszego kwartału system szybkościowy i potokowy dał następujące oszczędności w czasie — w I kwartale zaoszczędzono przeciętnie przy ładunku statku 33,48 godz., w II kwartale — 51,13 godz., w III kwartale — 54,48 godz., zaś w IV kwartale — 53,03 godz.

Część załóg naszych jednostek pływających oraz kilku dźwigowych, wzorując się na radzieckiej jednostce pływającej „Akademik Kryłow", podjęło na apel dźwigowego ob. **Czerniaka** nową wyższą formę współzawodnictwa pracy, polegającą na socjalistycznej opiece nad mechanizmami. Celem tej akcji jest maksymalne przedłużenie żywotności mechanizmu i eksploatowanych urządzeń.

Następnie ob. Żarowiak stwierdził, że należy pamiętać nie tylko o przodownikach pracy, ale i zwykłych robotnikach, by podnosić ich do poziomu przodujących pracowników. Ruch współzawodnictwa jest nie do pomyślenia bez wprowadzenia racjonalizacji, bez uprawiania i udoskonalania metod pracy, bez maksymalnego wydobycia z techniki wszystkiego, co ona dać może. Te zagadnienia winny być stale centralnym punktem zainteresowania każdego z portowców.

W imieniu Ministerstwa Żeglugi kierownik rejonu drobnicy portu gdyńskiego — ob. **J. Mokossa** wręczył odznaki **17 przodownikom pracy.** Udekorowani zostali:

Stan. Piotrowski, Andrzej Konieczny, Józef Glewaldt, Feliks Turski, Józef Stenka, Edmund Ważny, Kaz. Ibroń, Wład. Cylka, Mar. Urbanek, St. Panad, Fr. Welz, Jan Konkel, Leon Czeski, Ignacy Śmigalski, Bernard Sorbikowski, Józef Bożek, Fir. Deręgowski.

Odznakę racjonalizatora produkcji otrzymali: Paweł Rozczynialski, K. Marszewski, G. Szulc, Fr. Kabasiński, Józef Derek, Teofil Zygrański, Maksymilian Kowalski, Roman Kosz, Stan. Blachowski, Stef. Borański, El. Śliwiński, St. Jasinowski, B. Jóźwiak, Fr. Kropidłowski i Józef Zborało.

Ponadto 299 pracowników przodujących w IV etapie, otrzymało nagrody pieniężne, a 70 — nagrody rzeczowe, jak: radioodbiorniki, kupony ubraniowe, teczki, portfele, papierośnice i in., wartości ponad 11 tys. zł.

Po wręczeniu nagród przemówił przedstawiciel Okr. Rady Zw. Zawodowych ob. **Paul,** wskazując na doniosłość współzawodnictwa pracy i jego udział w rozwoju gospodarki morskiej, oraz wzywając pracowników portowych do dalszych wysiłków na powierzonym im odcinku pracy.

Po części oficjalnej odbyły się występy reprezentacyjnego zespołu artystycznego Delegatury Gdańskiej „Artosu", pod kierownictwem popularnego piosenkarza Zygmunta Łuczaka.

W zręcznie zmontowanym programie (każdy punkt poświęcony był poszczególnym racjonalizatorom i przodownikom pracy) wystąpili: Zygmunt Łuczak i Janina Guze (piosenki), Wanda Karasińska i Maria Szczerkowska (recytacje) oraz orkiestra pod dyrekcją Jana Piotrowskiego. Dowcipną konferansjerkę prowadził Jerzy Pieńkawa.

Występy artystów przyjmowano burzliwymi oklaskami. Na zakończenie wieczoru delegacja pracowników portowych wręczyła artystom piękny kosz kwiatów.

(mel)

Młodsza siostra naszego przemysłu

Rzemiosło uspołecznia się, wciąga się w ogólny rytm naszej rzeczywistości — stwierdzamy z zadowoleniem. Nasze zadowolenie posiada najzupełniej słuszne podstawy. W uspołecznieniu rzemiosła my — konsumenci — jesteśmy szczególnie zainteresowani.

Mam przed sobą ogłoszenie Departamentu Handlu Wewnętrznego, dotyczące wynagrodzeń (cen) za usługi uspołecznionych zakładów krawiectwa miarowego. Weźmy zakłady krawieckie I kategorii, a więc najdroższe: uszycie dwurzędowego garnituru męskiego kosztuje 365 złotych, zimowego palta męskiego na watolinie — 380 zł. Uszycie kostiumu damskiego kosztuje 315 zł, sukni wełnianej modelowanej (podkreślam: modelowanej) — 160 zł.

Teraz ceny te porównajmy z cenami pierwszorzędnych zakładów prywatnych. Za uszycie takiego samego garnituru dwurzędowego nie zapłacimy poniżej 600 zł, a palto zimowe niewątpliwie będzie nas kosztowało jakieś 800 zł. Cena 160 zł za wełnianą suknię modelowaną musiałaby się chyba zakopać ze wstydu przed żądaną w „salonach" prywatnych kwotą 420 zł.

Porównanie wymowne.

Dalszych argumentów szukać nie trzeba. Mamy je pod ręką. Korzystając z usług rzemiosła uspołecznionego zawsze posiadamy tę pewność, że nikt nas nie oszukał, że wszystkie koszty wykalkulowane są najzupełniej uczciwie. Jesteśmy tego pewni, bo nad pracą każdego zakładu spółdzielczego czuwa kontrola społeczna.

Dalsze argumenty — to sama organizacja sieci rzemieślniczej, najzupełniej dostosowanej do potrzeb świata pracy i z tego punktu widzenia planowanej, to uniezależnienie konsumenta od przypadkowości rozwoju rzemiosła.

Pierwszy etap uspołeczniania rzemiosła stanowią spółdzielnie pomocnicze. Rzemieślnik zrzeszony w takiej spółdzielni otrzymuje od niej surowce, pod warunkiem zbywania gotowych wyrobów spółdzielniom lub świadczenia usług po cenach przez spółdzielnie wyznaczonych. Jednocześnie jednak rzemieślnik nie traci swej niezależności i posiada prawo wykonywania pracy na własny rachunek. **Ta nowa, szczęśliwie pomyślana forma przygotowuje i zachęca rzemieślnika do pracy zorganizowanej, zespołowej.**

Tempo rozwoju

Coraz to częściej pojawiające się szyldziki punktów usługowych i rzemieślniczych pracowni spółdzielczych mówią nam, że uspołecznione rzemiosło rozwija się. Nie mówią nam jednak, jak dalece się ono rozwija. O tym powiedzą nam cyfry. Przyjrzyjmy się osiągnięciom rzemiosła uspołecznionego w r. 1950.

Najlepszym miernikiem tych osiągnięć jest wydatny rozwój sieci punktów usługowych w dziedzinie usług produkcyjnych. Pozycja ta w bilansie za rok 1950 zamknięta została liczbą 1810. Liczba ta jednak będzie bardziej wymowna, gdy dodamy, że osiągnąwszy ją, **rzemiosło uspołecznione wykonało w dziedzinie usług produkcyjnych — 125 proc. planu.** Przy okazji warto także podkreślić, że ogólna wartość usług produkcyjnych rzemiosła stanowiła w r. 1950 — 1,6 proc. globalnej wartości produkcji całej drobnej wytwórczości.

W dziedzinie usług nieprodukcyjnych, gdzie również przeważają usługi o charakterze rzemieślniczym, **plan rozwoju sieci punktów usługowych, wykonany został w 180 proc.** Praktycznie oznacza to, że w końcu roku 1950 liczba punktów usługowych w dziedzinie usług nieprodukcyjnych doszła do 1.050.

Postęp w uspołecznianiu rzemiosła w dużym stopniu ilustrują osiągnięcia Centrali Rzemieślniczej, która wkroczyła w II rok Planu 6-letniego, posiadając 543 zakłady i 620 punktów usługowych. Swój roczny plan Centrala Rzemieślnicza wykonała w 145 proc.

Te, w ścisłe cyfry ujęte, osiągnięcia dowodzą, że nowa, socjalistyczna forma rzemiosła dość głęboko już zapuściła korzenie, że znalazła w naszej rzeczywistości swoją trwałą pozycję, jako jedyna sprawiedliwa forma, uwalniająca od wyzysku zarówno konsumenta, jak i pracownika warsztatu rzemieślniczego.

Mobilizujący plan

Plan rzemiosła na rok 1951 jest planem o dużym rozmachu, planem, mobilizującym wszystkie siły i rezerwy czterech Central (Związek Spółdzielni Pracy, Centrala Rzemieślnicza, Centrala Spółdzielni Inwalidów, Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego), które — obok wytwarzania artykułów, uzupełniających produkcję przemysłu kluczowego — jako jedno ze swych podstawowych zadań mają właśnie uspołecznienie rzemiosła.

Sięgnijmy do planu Centrali Rzemieślniczej, która w tej dziedzinie spełnia rolę specjalną, dla której działalność w kierunku uspołecznienia rzemiosła jest zadaniem czołowym, a nie równorzędnym z innymi zadaniami, jak to jest w pozostałych Centralach. Ilość zatem zakładów, zrzeszonych w Centrali Rzemieślniczej, wzrośnie w r. 1951 do 841, zaś punktów usługowych — do 2.266 (prawie trzy i półkrotnie). **Plan produkcji Centrali Rzemieślniczej na rok 1951 jest o 300 proc. wyższy od produkcji, osiągniętej w r. 1950.**

W całym rzemiośle uspołecznionym w r. 1951 ilość punktów usługowych w dziedzinie usług produkcyjnych wzrośnie do 5.298, tzn. o 192,7 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Wskaźnik wzrostu usług produkcyjnych w stosunku do r. 1950 wyraża się liczbą — 969. **Jeszcze większy wzrost nastąpi w dziedzinie usług nieprodukcyjnych, które podniosą się do liczby 3.200, czyli o ponad 200 proc. w porównaniu z r. 1950.**

Tempo rozwoju całej drobnej wytwórczości jest wyjątkowo wysokie. W r. 1951, a więc w II roku Planu 6-letniego, osiągnie ona poziom, przewidywany na rok 1953. Drobna wytwórczość bazuje przede wszystkim na rzemiośle i właśnie prężności procesu uspołeczniania rzemiosła zawdzięcza ogromne tempo swego rozwoju.

Rzecz zatem jasna, że dalszy, nieprzerwany i konsekwentny postęp uspołeczniania rzemiosła sprawi, iż drobna wytwórczość — młodsza siostra naszego przemysłu — wykona swój Plan 6-letni przed terminem.

FELICJA MAŃSKA

POWSZEDNI DZIEŃ KRAJU RAD

WSZYSTKO DLA STALINOWSKICH BUDOWLI

Z całego, niezmierzonego kraju zwycięskiego socjalizmu, ze wszystkich jego stron płyną na miejsca budowli stalinowskich transporty z surowcem, materiałem i maszynami.

Z Turkmenii nadchodzą specjalnie produkowane mocne dźwigi „Podjomnik", kable i przewody elektryczne, uzbeccy hutnicy wysyłają ze swych zakładów biegowackich walcówkę, a pracujący Tatarii wyekspediowali na budowy tysiące ton wapna, cegły, dachówki i gipsu alabastrowego. Hutnicy Zagłębia Donieckiego dają setki tysięcy ton szyn dla kolejek wąskotorowych, z Nowosybirska przyjeżdżają dźwigi masztowe, muromskie zakłady przysyłają dziesiątki tysięcy rulonów papy.

Każda załoga fabryczna, grupy techniczne, specjalne zespoły naukowe — wszyscy z honorem wykonują zlecenia dla przyśpieszenia terminu wykonania budowli stalinowskich.

CO TO JEST MARKA „KIJÓW 50"?

W stolicy radzieckiej Ukrainy, w Kijowie, wytwarza się obecnie szereg maszyn i wyrobów, zupełnie jeszcze w ubiegłym roku nie produkowanych. **Wszystkie te wyroby noszą markę „Kijów 50".**

I tak zakłady „Krasnyj Ekskawator" produkują nowe ekskawatory wielokubkowe, z których sześnaście pracuje już przy budowie kanału Wołga — Don. Taką samą markę noszą nowe, skomplikowane przyrządy do automatycznej ochrony rur kanalizacyjnych przed wpływem błądzących prądów.

Wśród wielu nowoczesnych wyrobów znaczonych „Kijów 50" należy jeszcze wymienić **nowe, 12-igłowe maszyny do szycia, które pod względem wydajności zastępują osiem zwykłych maszyn i stebnują 250 metrów tkaniny na godzinę.**

NOWE AGROMIASTA ZAMIAST STARYCH WSI

Na miejsce starych wsi rejonu kulikowskiego na Ukrainie postanowili kołchoźnicy osad Wydniew, Nadycze, Grebiency, Zwiertow i Sulimów wybudować miasto kołchozowe i w tym celu zrzeszyli się w gospodarstwo kolektywne im. Stalina.

Budowa tego agromiasta rozpoczyna się już w r. 1951, opracowywane są przez architektów plany budynków społecznych i gospodarczych, oraz projekty domów mieszkalnych.

W mieście rolniczym stanie 800 domów trzyizbowych i dwuizbowych, specjalny dom dla Rady Wiejskiej, biblioteka, szkoła średnia, dom towarowy, hotel i szpital. Prócz tego miasto to posiadać będzie własny park kulturalny i odpoczynku oraz stadion.

Przygotowywanie materiałów budowlanych jest w pełnym toku, rozszerzono tartak, cegielnię i dachówkarnię, gromadzi się kamień i inne potrzebne materiały budowlane.

MISTERNE WZORY KORONKAREK KIROWSKICH

W ZSRR nie ma dziedziny pracy ludzkiej, która nie byłaby otoczona opieką, której nie okazano by potrzebnej pomocy. W wielu okręgach rozwinął się i cieszy się wielkimi osiągnięciami przemysł ludowy i artystyczny.

W obwodzie kirowskim znane są spółdzielnie, wyrabiające koronki, odznaczające się subtelnymi i misternymi wzorami, oraz wielką gustownością.

Koronkarki kirowskie wkładają w swą pracę dużo cierpliwości i umiejętności. Jedna z przodujących w tej mierze spółdzielń „Krużewo" we wsi Iljinskoje dostarcza wspaniałych, pięknych koronek do wielu republik, a produkcja tej spółdzielni jest najlepszym dowodem wyrobionego smaku i fachowości członków spółdzielni, których prace spotyka się na reprezentacyjnych wystawach radzieckich.

Kolejarze NRD pozdrawiają młodzież portową Szczecina

Brygady młodzieżowe portu w Szczecinie otrzymały list od młodych kolejarzy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W liście tym młodzież niemiecka pozdrawia pracowników portu szczecińskiego, podkreślając, że „Odra i Nysa są granicą pokoju".

Młodzież niemiecka opisuje systemy swej pracy nad odbudową kraju i umocnieniem światowego pokoju, prosząc młodzież portu szczecińskiego o nawiązanie stałego kontaktu korespondencyjnego, co umożliwi obydwu stronom wymianę doświadczeń i osiągnięcie lepszych wyników pracy.

(cp)

Rejs kontrolny dał dobre wyniki

Przed kilkoma dniami powrócił z rejsu kontrolnego po zatoce Gdańskiej statek badawczy MIR-u „Michał Siedlecki". Próbne zaciągi, dokonywane na pn. skraju zatoki, dawały dobre wyniki. Jeden hol przyniósł dwie i pół tony dorsza. Na wysokości Krynicy Morskiej natrafiono na większe ławice szprota. W jednym holu, który dał sporą ilość ryb, 50 proc. stanowił szprot, a drugie 50 proc. — śledź niewymiarowy.

Nie ma „głupich" dzieci!

Są tylko dzieci zastraszone i źle wychowywane

W szkole specjalnej wyrosną na pełnowartościowych obywateli

Mały Janek skończył szósty rok życia. Zadowolony był z tego, że razem ze starszym braciszkiem Frankiem zaczął chodzić do szkoły. Podczas gdy Franek, uczeń II klasy, robił bardzo dobre postępy w nauce i był żywy, jak iskra, — Janek stał się nieśmiałym, bojaźliwym chłopcem, a co gorsza, już w pierwszych miesiącach napotykał na poważne trudności w nauce. Męczył się z czytaniem, a z rachunkami w ogóle nie dawał sobie rady. Nie pomogły groźby matki ani ojca, nawet biciem nie zdołano wpłynąć na rzekomo leniwego syna.

O złym podejściu rodziców do Janka, dowiedziała się wychowawczyni. Wezwała matkę i w serdecznych słowach wyjaśniła jej, że Janek cierpi na niedorozwój umysłowy. Nie biciem więc, ani groźbami, lecz innymi środkami trzeba wychować Janka na pożytecznego dla społeczeństwa człowieka!

— Janka — powiedziała wychowawczyni — umieścimy w szkole specjalnej, gdzie stanie się wartościowym i dobrym dzieckiem.

W szkole w Orłowie

Coraz częściej czytamy o wypadkach zatrudnienia, szkolenia i kształcenia inwalidów i ociemniałych, których wyjątkowo ciężko dotknęła wojna lub inne nieszczęście życiowe. W podobnym położeniu znajduje się również młodzież, opóźniona w nauce i trudna do prowadzenia. Ale skierowana do ogólnokształcących, t. zw. szkół specjalnych, wyrasta na pożytecznych i uczciwie pracujących obywateli. Jedna z takich szkół znajduje się w Orłowie.

Szybkim krokiem, ze śpiewem ruszyły dzieci do tańca. Bawiły się, jak bawią się dzieci wszystkich innych szkół podstawowych. Dopiero z chwilą, gdy zajęły miejsce w ławach okazało się, że są inne, że inaczej się uczą i innymi metodami są przygotowywane do samodzielnego życia.

Dzieci w tej szkole — to dzieci niedorozwinięte fizycznie i umysłowo. Bardzo często, wychowane w ciężkich i niezdrowych warunkach, dzieci takie stają się przedmiotem poniewierki i wyzysku otoczenia. Dziecko, popychane przez rodzeństwo, kolegów i koleżanki — czuje się gorsze od innych, nie ma poczucia pewności siebie i własnej wartości. Częstokroć pozbawione matczynej miłości, przechodzi ciężkie życie, jest nieszczęśliwe.

Wódka spowodowała nieszczęście!

A z czyjej winy? Z winy ojca — alkoholika lub matki — pijaczki! Skulone, niedorozwinięte, słabe i niepewne idzie dziecko w życie, nie osiągając żadnego ze swych celów, wyrastając na człowieka lękliwego i niezdecydowanego, dziwaka i nieszczęśnika.

Tę niewinnie cierpiącą młodzież oddano pod troskliwą opiekę wychowawców, którzy w szkołach specjalnych wychowują ją na wartościowych ludzi.

Zrozumiałą jest rzeczą, że dzieci takie wolniej myślą i trudniej przyswajają sobie wiadomości od dzieci normalnie rozwiniętych. Zadaniem przeto szkoły jest przy pomocy „metody ośrodków zainteresowania" zapoznać dzieci z przyrodą, domem, szkołą, miastem, wsią, powiatem, województwem, a wreszcie z całą Polską i światem. Ważny czynnik wychowawczy i nauczania stanowią przy tym liczne wycieczki, połączone ze zwiedzaniem zakładów pracy.

W szkole specjalnej każde dziecko znajduje troskliwą opiekę

Drogą kojarzenia z wiadomościami nabytymi w szkole, na wycieczkach, przy zwiedzaniu warsztatów itd., umysł dziecka rozwija się i pomnaża swój zasób wiedzy.

Na zajęciach praktycznych i przysposobieniu zawodowym wychowawcy badają zamiłowanie i zdolność dzieci do różnych zawodów.

Hania lubi szyć

14-letnia Hania np. jest pilną uczennicą i godzinami potrafi szyć na maszynie. Już dzisiaj można powiedzieć, że kiedyś będzie dzielną krawcową, wcale nie gorszą od krawcowych, które miały normalne, zdrowe dzieciństwo.

Skierowana do innego zawodu byłaby prawdopodobnie człowiekiem mało produktywnym, niefachowym, innym, niż pozostali ludzie.

Na innych zajęciach instruktorzy zapoznają dzieci z zawodem stolarskim z gospodarstwem domowym i ogrodnictwem. W tej chwili „ogrodnicy" pomagają instruktorowi w przygotowaniu inspektów, wbijają gwoździe, kitują okienka, zakładają nowe szyby.

Starsi chłopcy przechodzą z czasem do szkół zawodowych lub do zakładów pracy, gdzie specjalizują się w umiłowanym zawodzie. **Tam stają się pożytecznymi ludźmi, zdanymi na własne siły, a nie na łaskę losu. Z walki z życiem wyjdą teraz zwycięsko: są pewni siebie, wiedzą, co potrafią.**

Gdy Jadzię Kluskowską dwa lata temu zapytano, co będzie robiła, gdy dorośnie, odpowiedziała: Będę zbierała papierki.

Jadzia zmieniła się przez dwa lata nie do poznania. Zainteresowała się pracą w ogrodnictwie i z pewnością będzie dobrą ogrodniczką.

Te dzieci nie są »głupie«

Utarł się przykry zwyczaj nie tylko wśród społeczeństwa, ale i w szkole nazywania dzieci o tak zwanych „ciężkich" głowach — głupimi. Gorzej zachodzą wypadki straszenia dzieci... szkołą dla głupich! Ten sposób wyrażania się jest nieuzasadniony i krzywdzący dziecko, ujemnie też wpływa na jego psychikę, na rodziców i powoduje złośliwe ustosunkowanie się pozostałej młodzieży do ułomnego w pewnym sensie kolegi lub koleżanki.

Dzieci chodzące do szkoły specjalnej, to wcale nie „głupie" dzieci; są takie jak inne, wymagają jedynie specjalnego traktowania w pierwszych latach nauki!

Dzieci z zasady wątłego zdrowia korzystają w szkole z dożywiania oraz daleko idącej opieki lekarskiej.

Rodzice, którzy stronili niedawno od szkoły, obecnie są jej częstymi gośćmi. Zorganizowani w komitecie rodzicielskim, wspólnie z zakładami opiekuńczymi — Centralą Ogrodniczą i firmą „Baltona" w Gdyni, **radzą nad potrzebami szkoły, wspierają ją materialnie i pomagają w urządzaniu uroczystości. Czynią tak, bo wiedzą, że w tej szkole ich dzieci staną się pełnowartościowymi, samodzielnymi ludźmi, pożytecznymi członkami naszego społeczeństwa.** (at)

MIGAWKI Wybrzeża

Smutne, ale prawdziwe

Ulicą Świętojańską w Gdyni biegnie zadyszana pani. Na rogu Kilińskiego zatrzymuje ją przyjaciółka:

— Dokąd tak pędzisz?

— Mąż zasłabł, muszę szybko sprowadzić lekarza. Nie zatrzymuj mnie, chcę jeszcze zdążyć po drodze do krawcowej! (rt)

Przez usta dzieci...

Mały Marek z zainteresowaniem słucha zawsze rozmów dorosłych, wyciągając z nich naturalnie swoje własne wnioski. Jeden z takich wniosków objawił się w sposób dość nieoczekiwany.

Kiedy wieczorem cała rodzina zebrała się przy kolacji, mały Marek zwrócił się do ciotki:

— Ciociu, czy mogę cię o coś zapytać?

— Naturalnie, Marecku, pytaj!

— Ciociu, czy ty naprawdę należysz do płci pięknej! (rt)

Orłowo bez magla

W swoim czasie pisaliśmy już o trudnościach, w jakich znajduje się większa część mieszkańców Orłowa, pozbawiona... magla.

Problem ten nie jest może szczególnej wagi, niemniej jednak jest zagadnieniem życiowym, wiążącym się z codzienną pracą domową naszych żon i matek, dlatego też wymaga najszybszego rozwiązania.

Brak magla na miejscu odczuwa trzy czwarte mieszkańców Orłowa, którzy muszą korzystać z magla, znajdującego się w znacznym oddaleniu.

Sprawa ta była kilkakrotnie poruszana w prasie i jest przedmiotem stałej troski wszystkich domowych komitetów orłowskich.

Niestety, do dnia dzisiejszego sprawa ta nie znalazła pozytywnego rozwiązania.

Nie wiemy, czym się tłumaczy ten „nagły" brak magli w Orłowie, ponieważ mieszkanki tego popularnego przedmieścia do niedawna nie uskarżały się na jakiekolwiek trudności w tym względzie. Wiemy też, że np. magiel, znajdujący się w pobliżu gimnazjum, jest zdatny do użytku, lecz właściciel z przyczyn dla nas nieznanych nie udostępnia go klientom, tłumacząc się niezrozumiale.

Prezydium gdyńskiej MRN winno zainteresować się poważnie tą bolączką mieszkańców i dziwnym stanowiskiem właścicieli magli. (j.b.)

Zetempowcy ciągle przodują w werbunku członków dla gdyńskiej PSS

We współzawodnictwie pracy, ogarniającym wszystkie dziedziny naszej gospodarki narodowej, wzięły udział również komitety członkowskie, gdyńskiej PSS, osiągając stosunkowo dobre wyniki.

Zasadniczą podstawą dla oceny działalności komitetów były aktywność w odbywaniu dyżurów, konferencji i posiedzeń, udział w akcjach społeczno - propagandowych oraz w zwalczaniu spekulacji, a przede wszystkim czynny udział w przeprowadzanej na wielką skalę akcji jednania nowych członków dla PSS w Gdyni.

Wypełniając wszystkie te zadania, na 1-szym miejscu we współzawodnictwie za IV kwartał ub. roku znalazł się komitet członkowski przy sklepie nr 20; dalsze miejsce zajął komitet przy sklepie nr 73 oraz komitet przy sklepie nr 64.

Przez cały czas trwania werbunku na pierwszym miejscu nadal utrzymuje się obsługa sklepu nr 70 przy ul. Śląskiej (o obsadzie ZMP-owskiej), oraz załoga sklepu nr 48. (j. b.)

Odczyt w Tow. Fizycznym

Dnia 7 bm. o godz. 19 w małej sali wykładowej zakładu fizyki Politechniki Gdańskiej odbędzie się posiedzenie gdańskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Referat naukowy p. t. „Treść fizyczna prądu elektrycznego" wygłosi rektor Politechniki Gdańskiej prof. dr Paweł Szulkin. (n)

z całego WOJEWÓDZTWA

Marszałek Konstanty Rokossowski podziękował serdecznie społeczeństwu Pasłęka za przesłane mu wyrazy uczucia w 6 rocznicę wyzwolenia miasta i okolicy z rąk niemieckich faszystów. Równocześnie Marszałek Rokossowski przekazał mieszkańcom Pasłęka życzenia dalszych sukcesów w budowie lepszego, szczęśliwszego jutra w Polsce Ludowej.

Żona średniorolnego chłopa z Prabut, Antonina Łukaszczyk, powiła z końcem stycznia trojaczki — 2 dziewczynki i 1 chłopca. W 1947 roku Łukaszczykowa urodziła dwojaczki. Mimo swoich 24 lat, posiada już 6-cioro dzieci. Władze miejscowe zapewniły Łukaszczykowej wzorową, pełną opiekę lekarską.

Nowy system pracy wprowadził w Elblągu Zakład Lecznictwa Pracowniczego. W III miejskim ośrodku zdrowia zorganizowano pracę na wzorach poliklinik radzieckich, przy czym ten sam lekarz będzie prowadził lecznictwo otwarte (w ośrodku), lecznictwo zamknięte (w szpitalu), a ponadto będzie odwiedzał obłożnie chorych w swoim rejonie. Jeśli ten system zda egzamin — będzie wprowadzony w całej Polsce. Z ośrodka w Elblągu korzysta dziennie do 400 osób.

Spółdzielnia rolnicza w Kokoszkowach jest najlepszą spółdzielnią rolniczą w naszym województwie. Z 1 ha osiągnięto zbiory 20 kwintali żyta, 22 kw. pszenicy, 160 kw. ziemniaków i 326 kw. buraków cukrowych. Zbiory te są znacznie wyższe od przeciętnych zbiorów u gospodarzy prywatnych. Za dniówki obrachunkowe (których niektórzy członkowie mieli w ciągu roku ponad 500 płaciła spółdzielnia 15.10 zł, co razem z innymi opłatami daje dziennie 19.30 zł, a miesięcznie ok. 600 zł wynagrodzenia.

Przebudowa kina w Tczewie zbliża się ku końcowi. Jak zapewniła mieszkańców Dyrekcja Rozpowszechniania Filmów, kino zostanie uruchomione najpóźniej 15 bm. Społeczeństwo Tczewa ma nadzieję, iż ten termin będzie ostatnim terminem — i to terminem dotrzymanym. Przyczyną opóźnień w remoncie kina był brak dokumentacji, nie nadesłanej przez Dyrekcję Filmu Polskiego w Bydgoszczy.

Szybkościowa obsługa statków w portach radzieckich i polskich

W dniu 8 bm., tj. w czwartek o godzinie 16 min. 15, w świetlicy ZPGG (Bananas) ul. Polska 21 w porcie gdyńskim, odbędzie się trzeci z kolei odczyt z cyklu: „Poznajemy pracę portów radzieckich".

Przedstawiciel Instytutu Bałtyckiego ob. Czesław Wojewódka, wygłosi referat na temat: „Szybkościowy przeładunek statków w portach radzieckich" na podstawie książki Obermeistra pt.: „Szybkościowy przeładunek statków".

Nawiązując do tego referatu główny dyspozytor rejonu drobnicy w porcie gdyńskim, ob. Obertyński opowie o zastosowaniu systemu szybkościowego w portach polskich.

Te interesujące prelekcje są próbą nawiązania bliższej współpracy naukowców, zajmujących się zagadnieniami portowymi od strony teoretycznej, z portowcami - praktykami.

Inicjatorem zebrania jest koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w rejonie drobnicy portu gdyńskiego.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK: godz. 19 — „Fantazy".
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI: „Kto zawinił" — godz. 19.30.
TEATR KAMERALNY — SOPOT: „Wczoraj i przedwczoraj" — godz. 19.30.

REPERTUAR KIN

GDAŃSK - WRZESZCZ
„Bajka" — „Saławat wódz Baszkirów" — prod. radz. — dla młodz. dozwolony — godz. 16, 18 i 20.
„Przyjaźń" Okręg. TPP-R — „Czarci żleb" — godz. 18 i 20.
„Zetempowiec" — „Pierwszy start" prod. polskiej — godz. 15.30, 18 i 20.30.

GDAŃSK - NOWY PORT
„Marynarz" — „Dzieci kapitana Granta" — godz. 18 i 20.

GDAŃSK - OLIWA
„Polonia" — „Miasto nieujarzmione" prod. polskiej—godz. 16, 18 i 20

GDYNIA
„Atlantic" — „Rada Bogów" — prod. NRD — godz. 15.45, 18. i 20.30
„Goplana" — „Opowieść leśna" film kol. od lat 7 — godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa" — „Sukces Anny Szabo" prod. węgiersk. — godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA - GRABÓWEK
„Fala" — „Dwa ognie" — godz. 18 i 20 prod. czeskiej.

GDYNIA - CHYLONIA
„Promień" — „Wesoły Jarmark" — prod. radz. — godz. 18 i 20.

SOPOT
„Bałtyk" — nieczynny
„Polonia" — „Złodzieje rowerów" — prod włoskiej — godz. 16, 18 i 20.

DYŻURY APTEK

od dn. 3. 2. do 9. 2.

GDAŃSK
Apteka Społeczna Nr 3 (dawniej Kaszubska), ul. Rokossowskiego 35.

GDAŃSK - WRZESZCZ
Apteka Społeczna Nr 5 (dawniej Bałtycka), ul. Grunwaldzka 36.

GDYNIA
Apteka Społeczna Nr 14 (dawniej Świętojańska), ul. Świętojańska 122.

SOPOT
Apteka Społeczna Nr 15, ul. Rokossowskiego 21.

POGOTOWIE RATUNKOWE

GDAŃSK - WRZESZCZ
GDAŃSK — tel 610-09 — Grunwaldzka 2.

GDYNIA
GDYNIA — tel. 10-00 — Skwer Kościuszki 1d.

SOPOT
SOPOT — telefon 524-60 ulica Generalissimusa Stalina 778.

PORADNIE PRZECIWALKOHOLOWE
GDAŃSK
ul. Toruńska 10.
GDAŃSK - WRZESZCZ
ul. Lipowa 23.
GDAŃSK - NOWY PORT
Port. Urząd Zdrowia, ul. Zamknięta 31.
GDYNIA
ul. 10 Lutego, Ośrodek Zdrowia.

WYSTAWY

Wystawa dzieł Lenina w 27 rocznicę zgonu. Wystawa dzieł Lenina zorganizowana przez „Dom Książki" czynna jest w świetlicy na Dworcu Głównym w Gdańsku.

Wystawa prac Jana Gasińskiego (motywy portowe, portrety przodowników pracy), otwarta od 21 ub. m., czynna jest obecnie w świetlicy robotników portowych ZPGG przy ul. Węglowej.

MUZEA

Muzeum Pomorskie w Gdańsku, przy WRN, Rzeźnicka 25 otwarte codziennie, prócz poniedziałków od 10 do 15. Zamawiać przewodników dla wycieczek telefon 340-31. Wstęp bezpłatny

FACHOWCY POSZUKIWANI

Pracownika do referatu płacy i pracy zaangażujemy od zaraz. Państwowa Filharmonia Bałtycka Wrzeszcz, Rokossowskiego 15. 155-k

Poszukujemy wykwalifikowanej siły do obsługi **dalekopisu.** Zgłoszenia w S. W. O. „Czytelnik" Gdańsk, Targ Drzewny 3-7, pokój Nr. 30. 156-k

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM psa obronnego — owczarka — dwuletni. Tel. 4-16-63 po godz. 16-tej. G-627

SPRZEDAM dwa łóżka, Sopot, Pstrowskiego 14/6 telefon 520-25. P-591

KUPNO

KUPIĘ dobry wózek spacerowy. Wrzeszcz, Kochanowskiego 18 - 1 Noetzlowa. G-621

KUPIĘ akordeon. Wolski, Lębork, ul. Kościuszki 26a. P-614

LOKALE

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie komfortowe w **KŁODZKU** na dwupokojowe wygodami Gdyni. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdynia pod „Komfort". G-615

MŁODY marynarz poszukuje pokoju z wygodami przy rodzinie na terenie miasta Gdyni. Oferty Dz. Bałtycki Gdynia pod „młodz". G-616

OBSZERNE MIESZKANIE 2 pokoje z kuchnią i służbówką centrum Gdyni zamienię na mniejsze również centrum. Zgłoszenia Dziennik Bałtycki Gdynia pod „Centrum Gdyni". G-618

POKÓJ przy rodzinie dla kulturalnego samotnego. Oferty: Dziennik Bałtycki Gdańsk „170". G-622

POKOJU nieumeblowanego poszukuję. Gdańsk lub Wrzeszcz. Oferty do Dz. Bałtyckiego Gdańsk pod „Niekrępujący". G-625

KULTURALNE bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju. Oferty „Inżynier" Poste-restante Gdańsk 1. G-626

MŁODA pracująca poszukuje pokoju sublokatorskiego — Gdańsk lub Wrzeszcz. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk „Wypłacalna". 149-k

WOLNE POSADY

POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa. Wrzeszcz, Kliniczna 3. Ogrodnictwo. 148-k

POSAD POSZUKUJĄ

SAMOTNA, starsza, kulturalna zajmie się domem osób samotnych mieście nie będące strefą graniczną. Oferty Dziennik Bałtycki Gdynia „Samodzielna". G-629

ZGUBY

ZGUBIONO dowód osobisty, metrykę ślubu, metrykę urodzenia, odcinek zameldowania, legitymację Kongregacji Kupieckiej na nazwisko Duba Anna Wejherowo. G-617

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód kolejowy nr. 548086 wydany przez DOKP Gdańsk — Petronela Bylińska. G-619

ZGUBIŁAM odcinek zameldowania stałego Pogorzelska Marianna zamieszkała Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Zbyszka z Bogdańca 18. P-606

ZGUBIONO dowód osobisty książeczka wojskowa, obywatelstwo polskie 650 złotych — Kozłowski Kazimierz gromada Garczegorze gmina Łebień powiat Lębork. P-613

ZGUBIONO zaświadczenie wojskowe RKU Gdańsk na nazwisko Foth Willi Kol. Ochota 37. G-623

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. 128-k

RÓŻNE

ZA długi męża mego Bronisława Kabata nie odpowiadam. Kabat Władysława Sopot. P-605

DZIEWCZYNKĘ wezmę na własność. Oferty Dziennik Bałtycki Gdańsk pod 172. G-624

100.000 zł wygrać można tylko na Loterii Klasowej
CIĄGNIENIE 13 – 17 lutego r. b.

OGŁOSZENIA
do DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO i wszystkich pism w Polsce
przyjmuje
BIURO OGŁOSZEŃ „CZYTELNIK"
Gdańsk, Targ Drzewny 3-7 tel. 335-80
oddział BIURA OGŁOSZEŃ
157-K GDYNIA, ul. MŚCIWOJA 9, TEL. 22-07

„REKINY Z MIAMI" 11)

— Kończcie szybciej — rozkazał „pułkownik". — Myślę, że nagroda nas nie minie.

Myślał o swoich zleceniodawcach, którzy rozkazali mu dostarczyć, albo plany wynalazków profesora, albo jego samego.

Pomocnicy wyciągnęli z kasy zalakowane koperty z dokumentami, nie pogardzili przy tym również paczkami dolarów.

Oblicze „pułkownika" zajaśniało. Wszystko szło jak z płatka. Szczególną jego radość wywołała świeżo zalakowana koperta, w której niewątpliwie znajdowały się plany ostatniego, epokowego wynalazku prof. Henry Greena.

— Ale kupa tego — rzekł „subtelnie" malarz.

— A i dolarków wystarczy na parę miesięcy — ucieszył się „muzyk".

— Dzięki temu nie potrzeba będzie się babrać porwaniem tego starego.

— Czy nie uważasz Wicusiu, że ci panowie wzięli o 20 dolarów za dużo, — rozległo się nagle flegmatyczne, niespodziewane pytanie pana Agapita.

W opryszków jakby piorun strzelił. Błyskawicznie odwrócili się, chwytając się za kieszenie, ale Wicuś i Jumbo byli szybsi i chwycili w żelazne kleszcze swoich atletycznych łap ramiona „malarza" i „muzyka", „pułkownik" znieruchomiał na widok skierowanej na niego lufy rewolweru Agapita.

Ściana, przy której stała biblioteka, była głęboko uchylona. Tego w planie nie było. Tajne przejście do skarbca, było już dziełem profesora, o czym przybysze nie wiedzieli. Tedy przyszli w samą porę Agapit i jego towarzysze.

— A nie mówiłem Jumbo, że w tę parną noc nasi goście nie będą mogli spać i zechcą pożegnać się z miłymi zakątkami tego gościnnego domu! Ach! jacy sentymentalni są ci Amerykanie!... drwił pan Agapit.

(Ciąg dalszy jutro)

Śmiało i szczerze

Rymowana krytyka

Historia dość nieprzyjemna
Skromnie się zaczyna:
Powstała nowa spółdzielnia,
(Sopot, ul. Stalina).

Do tej nowej spółdzielni
Kurs mam niedaleki,
Punkt dogodny: autobus
I blisko apteki.

Kupiłam tam marmoladę
Na wagę, do chleba.
Okazało się, że była
Nie taka jak trzeba.

Przy jedzeniu poczułam
Na zębach zgrzyt dziki:
Język sprawnie wysortował
Przeróżne kamyki.

Jedne były jak węgielki
Drugie śnieżno-białe,
Wymiarami pokaźne,
Ale też i małe.

Wkrótce potem z przestrachu
Włos mi stanął dęba,
Gdy ujrzałam najwyraźniej
Pół zdrowego zęba.

Ale to nie tak tragicznie.
Dowód miałam jasny,
Ząb rodzimej był produkcji
Bez wątpienia — własny.

Łuska z jabłek, pestka z wiśni
Świeżo dowodziła,
Że na pewno marmolada.
Owocową była.

Fomyślałam: z „papierówek"
Bo chyba dlatego
Umieszczono w niej papierki
Formatu większego.

Dość mam zresztą marmolady,
I etymologii
Czuję za to wielki pociąg
Do mineralogii...

Może jednak ta spółdzielnia
Głos tutaj zabierze?
Lub przetwórnia owocowa
Wypowie się szczerze?

Sądzę, że dziś ludzi pracy
I to ludzi młodych
Karmić przecież tak nie można
„Kamieniem niezgody".

„Miriam" z ZOR-u

Na odpowiedź chyba długo
Czekać nie będziemy
I rzeczowe wyjaśnienie
Chętnie zamieścimy.

Red.

W INNYCH LISTACH:

Józef Dolmierski z Pucka w związku z notatką „Kiedy szkoła zawodowa w Pucku otrzyma własny budynek" wyjaśnia, że winę ponosi w tym wypadku nie on, jako lokator potrzebnego szkole mieszkania, które w swoim czasie własnym kosztem wyremontował, ale Prezydium MRN, które przewleka sprawę przydzielenia mu odpowiedniego mieszkania zastępczego. Ob. Dolmierski wyjaśnia poza tym, że nie jest, jak to podano w notatce „inicjatywą prywatną", ale od 25 lat pracownikiem i maszynistą PKP.

A. Z. z Wiślinek apeluje do ZEON-u, aby sprawę elektryfikacji gromady Przejazdowo, która miała być zelektryfikowana już ubiegłej jesieni, wziął sobie do serca. Zaawansowane już poważnie prace utknęły bowiem na martwym punkcie. W swym liście porusza poza tym niezrozumiały fakt, nieobjęcia planem elektryfikacji miejscowej szkoły podstawowej.

Inż. St. M., autor listu pt. „Ważne dla wczasowiczów", przesyła ze Szklarskiej Poręby serdeczne pozdrowienia z wczasów, komunikując, że odbył podróż bez najmniejszych przeszkód. Z zadowoleniem stwierdza, że wszystkie dyrekcje PKP, przez które przejeżdżał, były już powiadomione o udogodnieniach, przysługujących od nowego roku wczasowiczom. Udogodnienia te polegają na udzielaniu wczasowiczom prawa przerw w podróży. Brawo PKP!

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

STAŁY CZYTELNIK Z OLIWY. — Słabe ciśnienie gazu w niektórych dzielnicach Gdańska jest spowodowane nadmiernym zapotrzebowaniem, ponieważ wiele mieszkań w okresie mrozów jest dodatkowo ogrzewanych gazem. Poza tym niektóre przewody, ułożone jeszcze przed pierwszą wojną światową, mają za małą przepustowość, co jest powodem słabego dopływu gazu. Dodatkowy zbiornik gazowy, który całkowicie poprawi sytuację, jest obecnie w naprawie.

ZBIGNIEW PASZKIEWICZ Z SOPOTU. — W sprawie pogotowia pielęgniarskiego otrzymaliśmy z Prezydium MRN w Sopocie wyjaśnienie, że w najbliższym czasie zostanie ono uruchomione w postaci dyżurów pielęgniarek w niedziele i święta tak, jak dyżury dentystyczne. Dyżury pielęgniarskie obsługiwać będą wyłącznie wypadki nie cierpiące zwłoki.

R. S., WRZESZCZ. — Wojewódzka Rada Kynologiczna w Gdańsku powiadomiła nas, że w naszym województwie nie ma szkoły tresury psów. Natomiast zamieszkały przy ul. Polanki (w gimnazjum) ob. Lipiński z Oliwy trudni się zawodowo tresurą psów obronnych, któremu może Pan oddać na wychowanie swojego wilczura.

POD ŚWIATŁO

Mam zmartwienie

— Mam zmartwienie

Podałem dwom panienkom do stolika pod oknem dwa rosoły z werliszelem i poszedłem do kuchni po rapkę z kapustą.

Kiedy wróciłem, przy stoliku siedziała jeszcze jedna pani.

— Ja tu czekam i czekam, a pan nie przychodzi! — zwróciła się do mnie z wyrzutem.

— Jakto? — zdziwiłem się. — Przecież pani dopiero co przyszła.

— Co pan opowiada! — oburzyła się pani, podnosząc głos. — Czekam tu przeszło pół godziny! Proszę o obiad, tylko prędko, bo mi się śpieszy.

— A dla nas trzy duże jasne — dorzucili trzej młodzieńcy, kończy właśnie obiad przy sąsiednim stoliku.

Przyniosłem młodzieńcom trzy piwa i poszedłem po pejzankę dla zdenerwowanej pani. Dostałem wprawdzie zamówienie od razu, ale jeszcze nie dość szybko. Bo kiedy przyniosłem pejzankę, przy sąsiednim stoliku nie było ani młodzieńców, ani piwa, ani pieniędzy. Kufle na szczęście zostały.

— Masz diable dochód! — pomyślałem ze złością, biegnąc do kuchni po klopsik w sosie pomidorowym.

Gości przybywało coraz więcej. I wszyscy czekali już przeszło pół godziny. Wszyscy się śpieszyli. Wszyscy mieli pretensję. Wszyscy mówili do mnie równocześnie:

— Proszę pana, mnie się śpieszy!

— Pejzankę i rapkę!

— Rosół i klopsik!

— Płacić!

— Pejzankę i klopsik!

— Może pan weźmie nareszcie nasze kartki!

— Rosół i rapkę!

— Duże jasne!

— Małe ciemne!

Starałem się wszystkim dogodzić, ale to nie było łatwe. Aż wreszcie dobiła mnie dosłyszana rozmowa.

— Spójrz, jaki gruby kelner! — powiedziała głośnym szeptem pani do pana, marszcząc nosek z pogardą. — A to wpadliśmy! Będziemy tu czekać godzinami!

Czekali wprawdzie tylko 6 minut. Ale czy można się dziwić, że osiwiałem? I teraz mam nowe zmartwienie. Co będzie, jeśli jakiś gość powie: dlaczego ten kelner jest siwy? Dlaczego nie rudy?

tom

Program radiowy

ŚRODA — 7. 2. 1951 R.

6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 7.00 — Dziennik. 7.15 — Muzyka. 7.25 — Wszech. Rad. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wiad. poran. 11.50 — Aud. dla kobiet. 12.04 — Dziennik. 12.15 — Muzyka. 12.30 — Aud. dla wsi. 12.55 — „Na swojską nutę". 13.30 — Koncert dla szkół. 14.00 — Muzyka. 14.10 — Wszech. Rad. 14.30 — Aud. „Pod taflą lodu". 14.50 — Koncert. 15.30 — Aud. dla dzieci. 15.50 — Pog. dla kurs. part. 16.10 — „Smary i lakiery". 17.00 — Wiad. popołud. 17.05 — Pof. sportowa. 17.40 — Lekcja jęz. rosyjsk. 17.55 — Pieśni radz. 19.00 Wszechn. Rad. 19.20 — Koncert. 20.00 — Dziennik. 20.30 — Pieśni masowe. 20.45 — Słuchowisko. 21.30 — Muzyka i akt. 22.00 — „Ojciec Goriot" — pow. H. Balzaka. 22.20 — Koncert. 23.00 — Ost. wiad. 23.10 — Muzyka poważna. 23.55 — Program.

PROGRAM LOKALNY

5.55 — Komunikat PIHM-u dla rybaków. 6.53 — Wiadomości Wybrzeża. 6.58 — Komunikaty. 11.45 — Komunikaty i muzyka. 16.20 — Aud. dla młodzieży „W lotniczej modelarni". 16.40 — Muzyka operetkowa. 17.15 — Muzyka. 17.25 — Przegląd wydarzeń. 18.00 — Zesp. świetlicowe — „Chór „Echo" pod dyr. Stanisława Schmidta. 18.30 — Aud. dla kobiet. 18.40 — Reportaż z fabryki prefabrykatów w Redzie. 18.50, 19.55 i 00.03 — Informacje i komunikaty PIHM-u dla rybaków.

Wielki sukces narciarzy polskich

Dziedzic i Grocholska mistrzami świata

W piątym dniu akademickich zimowych mistrzostw świata rozegrano biegi zjazdowe otwarte i do kombinacji alpejskiej, które przyniosły wielki sukces zjazdowcom polskim.

W konkurencji męskiej tytuł akademickiego mistrza świata zdobył Dziedzic, wicemistrzem został Rój.

W pierwszej dziesiątce znaleźli się również Samek - Gąsienica (VI miejsce) i J. Marusarz (X miejsce).

W konkurencji kobiet złoty medal zdobyła Grocholska, srebrny — Kowalska. W pierwszej piątce na mecie znalazły się Stępkówna (IV miejsce) i Kodelska (V miejsce). Najlepsza Węgierka Soendredi zajęła dopiero 9 miejsce.

Zawodnicy i zawodniczki polskie prowadzą w punktacji do kombinacji alpejskiej, której druga część — slalom miał się odbyć we wtorek. Oba biegi rozegrano na trasie około 2.400 m.

WYNIKI:

Mężczyźni — 1) Dziedzic (Polska)— 1:52,5, 2) Rój (Polska) — 1:52,7, 3) Angelow (Bułg) — 1:53,9,)4 Lupan (Rum) — 1:55,0, 5) Kalpala (Fin) — 1:56,0, 6) Samek - Gąsienica (Polska) — 1:56,5, 10) J. Marusarz , 13) Popieluch, 14) Czarniak, 15) Obrochta.

Kobiety — 1) Grocholska (Polska) — 2:14,0, 2) Kowalska (Polska) — 2:17,2, 3) Moserova (CSR) — 2:17,5, 4) Stępkówna (Polska) — 2:17,5, 5) Kodelska (Polska) — 2:18,4, 6) Parmova (CSR) — 2:19,2, 10) Bąkówna, 12) Bujakówna.

Rozpoczęte w poniedziałek zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej przyniosły bezapelacyjne sukcesy zawodnikom i zawodniczkom radzieckim. W każdej z czterech rozegranych konkurencji reprezentanci ZSRR zajęli 7 pierwszych miejsc.

Dziś zebranie aktywu sportowego

W dniu dzisiejszym o godz. 17 odbędzie się w hali treningowej koła sportowego Stoczni Gdańskiej przy ul. Jana z Kolna 31 zebranie aktywu sportowego województwa gdańskiego.

Na zebraniu tym omówione będą aktualne zagadnienia, związane z powoływaniem sekcji sportowych przy WKKF, oraz wprowadzeniem jednolitej klasyfikacji sportowców.

Otwarcie mistrzostw hokejowych

W poniedziałek w obecności 12 tysięcy widzów rozpoczęły się na Torkacie w Katowicach mistrzostwa Polski zrzeszeń sportowych w hokeju.

Otwarcia mistrzostw dokonał sekretarz GKKF — Szemberg, po czym odbyła się defilada 11 drużyn, biorących udział w turnieju. W imieniu zawodników ślubowanie złożył hokeista Górnika Gburek I. Po odegraniu hymnu państwowego i Międzynarodówki rozegrano pierwsze spotkanie Górnik — Stal, które zakończyło się zwycięstwem Górnika 5:1 (3:1, 1:1, 1:0).

Górnicy odnieśli zasłużone zwycięstwo, mając we wszystkich tercjach zdecydowaną przewagę. Wyróżnili się: **Gansiniec, Poles, Januszewicz i Wróbel II.** W zespole Stali na poziomie zagrał jedynie atak w składzie **Jasiński, Skarzyński I i II.**

Bramki dla zwycięzców zdobyli: **Poles — 2, Gburek II — 1, Januszewicz i Pęczek.** Dla Stali: **Skarzyński II.**

Dwa gdańskie zespoły na czele lig koszykowych

TABELA I LIGI

1)	Spójnia (Gd)	11	10:1	502:416
2)	Kol. (Pozn)	11	9:2	485:425
3)	Spójn. (Ł)	11	7:4	501:438
4)	Gwardia (Kr)	11	5:6	465:439
5)	Włókn. (Ł)	11	5:6	512:503
6)	Ogniwo (Kr)	11	4:7	477:496
7)	AZS (W-wa)	11	3:8	419:506
8)	Stal (Pozn)	11	1:10	372:488

II LIGA

1)	Kol. (Gd)	11	8:3	464:414
2)	Kol. (Tor)	9	7:2	383:318
3)	Kol. (W-wa)	10	6:4	467:361
4)	Kol. (Ostr)	10	6:4	405:362
5)	AZS (Wr)	11	6:5	365:364
6)	Kol. (Kr)	10	5:5	406:376
7)	AZS (Kr)	10	3:7	335:451
8)	Stal (Święt)	11	0:10	343:522

P. IGNATOW 140

Przekład A. i A. Siernowie

Pamiętnik partyzanta

(Fragmenty)

Po usłyszeniu ich, Zora poczuł, że w serce jego wstępuje otucha. Nie zapomniano o nim, jest potrzebny, wkrótce widocznie będzie mógł się znaleźć w szeregach walczących...

Ale znów minął tydzień i Kristman nie wzywał młodego człowieka. Milczał również i Arsenij Sylwestrowicz. Żora męczył się i dręczył. Całe dnie spędzał na kanapie, przeglądając stare roczniki „Niwy", co drugi dzień zaś odwiedzał doktora Bułhakowa, który przepisał mu dłuższą kurację.

Któregoś wieczoru, gdy Żora zamierzał już iść spać, przed bramą zatrzymało się auto. Po chwili do pokoju wszedł człowiek w cywilnym ubraniu.

— Wzywa pana pułkownik Kristman. Auto czeka na dole — powiedział nieznajomy, przekonawszy się, że jest sam na sam z Żorą.

Kristman przyjął Żorę jak zazwyczaj, w swoim gabinecie; tym razem jednak poprosił swego adiutanta, leutnanta Steinbocka, by zostawił ich samych.

— Proszę, niech pan siada — wskazał mu fotel pułkownik. Potem chwilę milczał, badawczo mu się przyglądając.

— Przyznam się panu — rozpoczął — że miałem zamiar ukryć przed panem otrzymaną wiadomość i zaoszczędzić panu w ten sposób ciężkiego przeżycia.

— O co chodzi, panie pułkowniku? — starając się ukryć swe zdenerwowanie, zapytał Żora.

— Ojciec pański został aresztowany, oskarżony o zdradę i rozstrzelany.

— Ojciec rozstrzelany?... Przez Niemców? — mimo woli zawołał Żora.

— O nie! Miało to miejsce w Taszkiencie. Ojca pańskiego oskarżyli, aresztowali i rozstrzelali bolszewicy.

— Niemożliwe... To kłamstwo!...

— Wiedziałem, że pan nie uwierzy — odparł Kristman. W głosie jego zabrzmiało niespodziewanie współczucie. — Chodziło im o berlińskie dzieje pańskiego ojca, a któż lepiej ode mnie wie, jak wierny był ojciec pański swojej ojczyźnie?...

— Chwileczkę — przerwał mu Żora. — Skąd pan wie o tym?

— Początkowo sam nie wierzyłem. Lecz fakty, fakty są niezaprzeczalne... Wszystko to wyszło na jaw zupełnie przypadkowo. Do jednego z naszych obozów trafił ranny jeniec, nazwisko jego brzmiało... Zapomniałem! Zaraz je znajdę — mówiąc to, Kristman zaczął przerzucać papiery na biurku. — Oto ono: Sitnikow!...

— Sitnikow? — powtórzył Żora. Nazwisko było mu znane, ale nie mógł sobie przypomnieć, gdzie je słyszał.

— Sitnikow, Siemion Tichonowicz — powiedział Kristman.

— Wiem! Pamiętam! — krzyknął Żora. — Buchalter! Pracował razem z ojcem w Berlinie...

— Zupełnie słusznie. Otóż ten Sitnikow — ciągnął pułkownik — zeznał w czasie badania, że mieszkał w Taszkiencie. Tam został aresztowany za zdradę, lecz wkrótce zwolniono go i skierowano na front. On to właśnie zeznał, że wraz z nim został zaaresztowany pański ojciec, którego oskarżono o uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec w okresie jego pracy w Berlinie. W tydzień po zaaresztowaniu ojciec pański został rozstrzelany.

— Sitnikow łże! — krzyknął Żora.

— Może chciałby pan z nim pomówić? — zaproponował Kristman. — Sprowadźcie jeńca — rozkazał dyżurnemu oficerowi, który zjawił się na jego dzwonek.

Do gabinetu wszedł człowiek, w którym Żora od pierwszego wejrzenia poznał buchaltera Sitnikowa. Sitnikow był niewiarygodnie wychudzony, blady i dawno nieogolony.

— Niech pan opowie synowi swego przyjaciela wszystko, o czym pan mówił ze mną — powiedział pułkownik.

Sitnikow powtórzył to, co Żora słyszał już od Kristmana. Żora słuchał starając się nie uronić ani słowa. Może to wszystko było podstępem, może jeńca zmuszono terrorem, by opowiedział tę potworną historię o jego ojcu?...

— Siemionie Tichonowiczu, zaklinam was na pamięć ojca — błagalnie powiedział Żora. — Powiedźcie, czy to prawda?...

Sitnikow opuścił głowę i wyszeptał, nie podnosząc oczu:

— Powiedziałem wam prawdę..

(Ciąg dalszy nastąpi)

W-2-13026

Prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" zamówić można w każdym urzędzie i agencji pocztowej oraz u każdego listonosza. Prenumeratę indywidualna (przesyłka pod opaską) zamawia się przez wpłacenie należności na konto PKO XI-5454/110 PPK „Ruch". — Ceny prenumeraty: miesięczna 4 zł 5 gr. kwartalna 12 zł 15 gr. półroczna 24 zł 30 gr. roczna 48 zł 60 gr. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.

Składano w Druk. Nr 4 „Czytelnika". druk PGZG „Dom Prasy" Gdańsk